



AFGANISTAN. Najważniejsze osoby w państwie spotkały się, by ustalić wspólne stanowisko przed zbliżającym się szczytem.

Premier Donald Tusk zadeklarował wczoraj, że rząd zrobi wszystko, by 2012 r. był początkiem końca naszej obecności w Afganistanie.

Wczoraj prezydent Bronisław Komorowski zaprosił do Pałacu Prezydenckiego premiera oraz szefów MSZ i MON Radosława Sikorskiego i Bogdana Klicha, by skonsultować się przed zbliżającym się szczytem NATO. W spotkaniu uczestniczyli też: szef BBN Stanisław Koziej, rzecznik rządu Paweł Graś oraz prezydenccy ministrowie: Sławomir Nowak i Jaromir Sokołowski.

W Lizbonie w Portugalii w dniach 19-20 listopada Sojusz Północnoatlantycki ma przyjąć nową koncepcję strategiczną i uzgodnić terminarz przejmowania odpowiedzialności za bezpieczeństwo Afganistanu przez miejscowe wojsko i policję do końca 2014 r.

Prezydent Komorowski powiedział po spotkaniu, że choć jeszcze toczą się prace i dyskusje, to już można stwierdzić, że projekt nowej koncepcji strategicznej NATO "w ogromnej mierze odpowiada aspiracjom, ambicjom i oczekiwaniom" strony polskiej.

Szef MSZ Radosław Sikorski mówił po spotkaniu, że Polska cały czas konsultuje z sojusznikami termin wycofania naszych wojsk.

Premier Donald Tusk zapewnił, że rząd będzie robił wszystko, by zgodnie z zapowiedzią prezydenta rok 2012 był momentem zwrotnym, jeżeli chodzi o zmianę charakteru polskiej misji.

Janusz Zemke, europoseł regionu i były wiceminister obrony narodowej twierdzi, że wycofanie Wojska Polskiego z Afganistanu w 2012 r. nie będzie takie proste. -Termin wydaje się nawet realny, ale niezwykle trudny do realizacji -wyjaśnia europoseł. - Jeżeli nie jest to propagandowe posunięcie w związku z wyborami, to rząd musi natychmiast działać. Nie można przecież ni z tego ni z owego opuścić bardzo ważną prowincję. Najpóźniej na listopadowym szczycie NATO powinniśmy rozmawiać o konkretnej dacie wycofania Polaków z Kwaterą Główną NATO. Przez prowincję Ghazni przebiega niezwykle ważny szlak Kabul - Kandahar. Ktoś będzie musiał zastąpić nasz duży kontyngent liczący 2600 żołnierzy. Nie mam złudzeń, że sami Afgańczycy sobie poradzą.

Zemke dodaje, że problem jest niezwykle ważny z punktu widzenia odpowiedzialności Polski nie tylko w ramach struktur NATO. -Chodzi o naszą wiarygodność.

(W "Gazecie Pomorskiej", 4 listopada 2010 r., JAD, TEDE, PAP)